

Rząd szykuje publiczny rejestr pedofilów

11 grudnia 2015

Rejestr publiczny na objąć osoby, które dopuściły się przestępstw pedofilskich ze szczególnym okrucieństwem.

Wczoraj na konferencji prasowej premier Beata Szydło oraz minister Jacek Ziobro zaprezentowali dwa projekty ustaw dotyczące dzieci. Pierwszy dotyczył odbierania dzieci rodzicom wyłącznie z powodu złej sytuacji materialnej. Drugi ochrony dzieci przed pedofilami.

Ten drugi projekt przewiduje, że „instytucje zajmujące się dziećmi będą zobowiązane sprawdzać w rejestrze, czy kandydaci do pracy są karani za przestępstwa pedofilskie” Ponadto „sprawcy dopuszczający się przestępstw pedofilskich ze szczególnym okrucieństwem oraz w recydywie będą objęci publicznym rejestrem dostępnym dla każdego”.

Więcej na temat internetowego rejestru pedofilów mówił Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości. W wywiadzie dla Radia ZET tak opisał on nowe rozwiązanie: „(...) przygotowaliśmy projekt ustawy, który był wczoraj prezentowany na konferencji prasowej i on jest oparty, ten projekt ustawy jest na rozwiązaniach, które już funkcjonują we Francji i w Wielkiej Brytanii, tzn. stworzymy rejestr pedofilów, to znaczy taki rejestr, do którego każdy z nas ja, pani będzie mógł zaglądać i sprawdzić. Że jeżeli na przykład w moich okolicach, gdzie moje, bądź pani dzieci, bądź rodzina przebywa pojawi się jakiś nowy sąsiad, wydaje się miły, itd., ale zaprasza gdzieś dziecko, to każdy z nas w internecie będzie mógł zobaczyć, sprawdzić, czy to jest osoba, która wcześniej była skazana na przykład za przestępstwa pedofilskie ze szczególnym okrucieństwem, bądź popełniała je w recydywie. I powiem państwu, że na przykład, jak analizowaliśmy to z prawnikami w

ministerstwie sprawiedliwości, we Francji takie rozwiązanie znacząco poprawiło bezpieczeństwo, aczkolwiek nie wyeliminuje wszystkich sytuacji, ale my, jako polskie państwo mamy obowiązek poprawiać bezpieczeństwo obywateli.”

Rzeczywiście w różnych krajach funkcjonują rejestry osób skazanych za przestępstwa na tle seksualnym, ale nie zawsze udostępnia się je publicznie. Można dyskutować o wielu szczegółach, poczynając od okresu umieszczenia w rejestrze skończywszy na tym, od którego momentu należy udostępniać informacje publicznie.

Skuteczność rejestrów publicznych bywa kwestionowana choćby dlatego, że przytoczony przez wiceministra stereotyp „nowego sąsiada” nie odpowiada rzeczywistości. Ofiary przestępstw seksualnych często po prostu znają sprawców. Nierzadko są to być krewni, lub osoby pracujące z dzieckiem np. jako opiekunowie. Ofiary wykorzystywania seksualnego w internecie często padają ofiarą nieznajomych, ale to jest osobny problem, na który nie pomoże żaden rejestr. Poza tym sprawcami przemocy seksualnej wobec dzieci mogą być osoby nieletnie i tu również nie pomoże rejestr.

Nie chcę sugerować, że rejestr to zły pomysł. Po prostu nie rozwiąże on kompleksowo problemu pedofilii. Innymi słowy jeśli nowy miły sąsiad będzie zapraszał gdzieś wasze dziecko, doradzałbym ostrożność nawet wtedy, kiedy ten nowy miły sąsiad nie będzie figurował w rejestrze. Najlepiej jest nauczyć dziecko, aby trzymało się z dala od zapraszających je ludzi.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl